

Elektrownie węglowe pracują z maksymalną wydajnością

14 lutego 2021

Ideologia antropogenicznego globalnego ocieplenie, która spowodowała powstanie planu redukcji emisji dwutlenku węgla, poniosła sromotną porażkę już tej zimy. Jest ona tak mroźna i śnieżna, że nagle okazało się, że osławione Odnawialne Źródła Energii (OZE), takie jak wiatraki i panele fotowoltaiczne, nie są w stanie zapewnić wzrastającego zapotrzebowania na energię elektryczną. Na ratunek padającej sieci energetycznej ruszyły znienawidzone elektrownie węglowe, które od kilkunastu dni pracują na pełnej wydajności.



W szalonej walce ze zmianami klimatu przodują w Europie Niemcy. Pod wpływem katastrofy elektrowni atomowej w japońskiej Fukushima, zdecydowano o całkowitym zamknięciu niemieckich elektrowni jądrowych. Sugerowano, że nie są one już potrzebne ze względu na dobrze rozwiniętą energetykę wiatrową i słoneczną. Niemcy jednocześnie włączyli się w walkę z emisjami CO₂ krytykując Polskę za Bełchatów, a jednocześnie sami zaczęli budować zupełnie nowe elektrownie węglowe. To ich uratowało tej zimy.

Berlińskie elektrownie węglowe działają ze 100% wydajności, a władze walczą o utrzymanie energii elektrycznej, która utrzymuje ludzi przy życiu podczas zimnej pogody, umożliwiając ludziom ogrzewanie ich domów. Bez prądu nie będą działać ani piece gazowe czy opałowe, ani pompy ciepła. Nie będzie też działać większość nowoczesnych pieców na pelet czy groszek węglowy.



Nagle okazało się to co było wiadomo od lat – OZE nie wystarczą, bo nie dostarczają energii w sposób przewidywalny. Panele fotowoltaiczne zasypane śniegiem przestają produkować elektryczność, a wiatraki pracują z dużo mniejszą wydajnością bo w 2021 roku jest mniej wietrznie niż przed rokiem. Z powodu braku wiatru, w Niemczech aż 30 tys. turbin wiatrowych było w większości nieczynnych. W świecie w 100% zależnym od zielonej energii oznaczałoby to 100% braku elektryczności. Ilość generowanego za pomocą wiatru prądu elektrycznego spadła w Niemczech aż o około 30% rok do roku. Nie było zatem wyjścia i aby utrzymać ciągłość dostaw energii elektrycznej zaczęto dorzucać do pieców w elektrowniach coraz więcej węgla.

Przy takiej dostawie energii wiatrowej i fotowoltaicznej waha się ona od 0 do 3 procent, czyli praktycznie niemal nic. Na wielu wykresach widać, że mamy dni, tygodnie w roku, kiedy nie ma wiatru ani nasłonecznienia. Taka rzeczywistość jest całkowicie ignorowana przez polityków, którzy nie zwracają uwagi na oczywistą nonsensowność ich Zielonego Ładu. Wkrótce będą musieli podjąć decyzję co robić – porzucić te klimatyczne absurdy czy doprowadzać do okresowych przerw w dostępie do elektryczności pozwalając ludziom marznąć w zimie i „topić się” bez klimatyzacji w lecie. Taka przyszłość może nas czekać, bo konstruktorzy tego ideologicznego szaleństwa nie zamierzają odpuścić.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)